

SKOWYT

Ruch
Wyzwolenia
Zwierząt

nr. 1
Listopad '89



Do trzech numerach "Humanitaryzmu dla zwierząt" i "Wyzwolenia zwierząt" ostatecznie postanowiliśmy zmienić formę wydawania naszej gazetki, zmieniamy też nazwę na "SKOWYT". Nie należy się dziwić jak często "SKOWYT" będzie się ukazywał. Druk gazetki, słotki i inne sprawy z nią związane pochłaniają mnóstwo forsy, dlatego też od Was, Drodzy Dobrych, zależy jak często i w jakim nakładzie "SKOWYT" będzie wychodził. Jeżeli jesteście w stanie nam pomóc, np. finansowo - prosimy, adres znajdziecie na końcu gazetki.

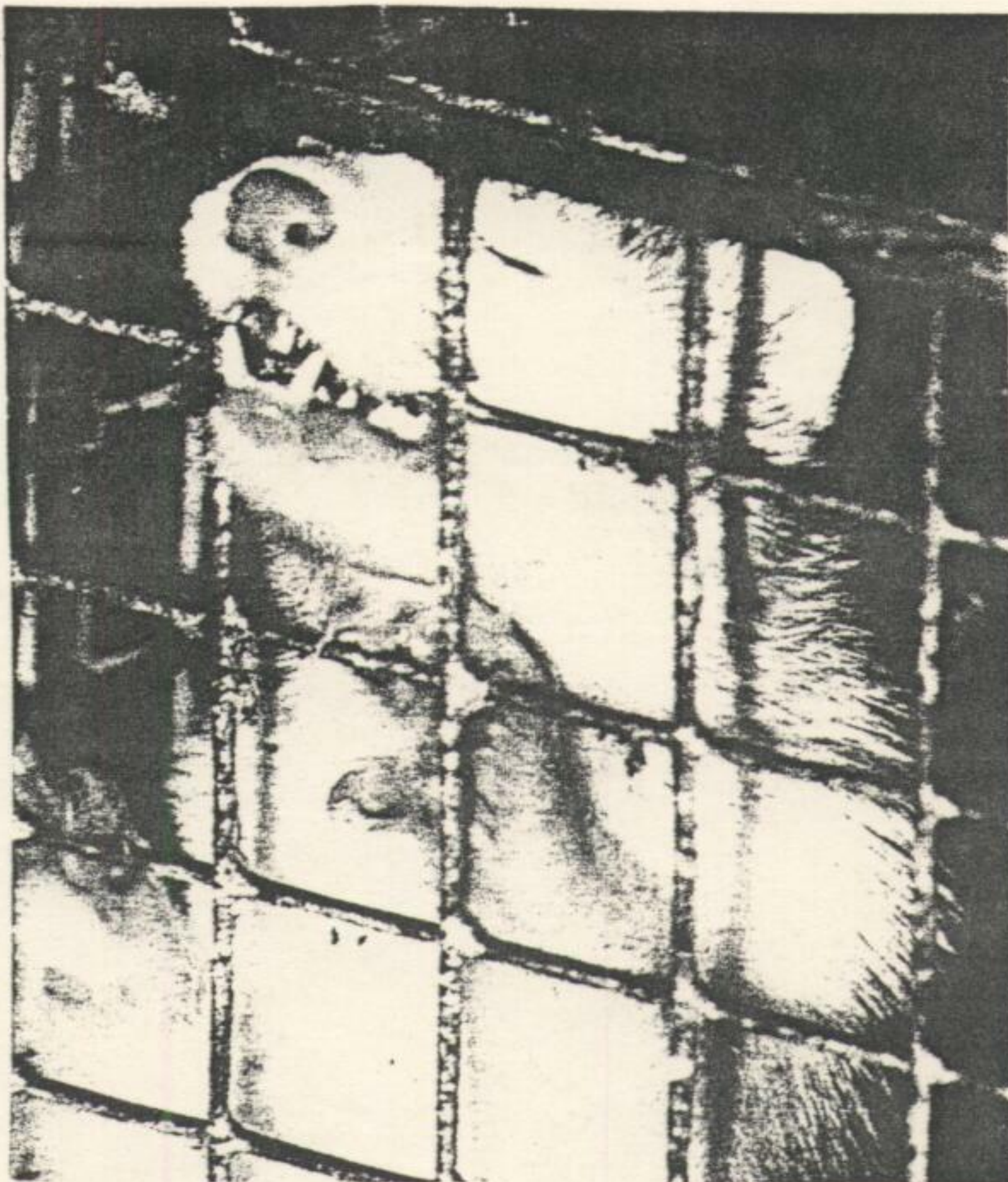
BĄDŹ AKTYWNY!



Biegnę, biegnę. Przez kłękę, przez zarośla, w górę, na drzewo... Nurkuje w wodzie, brodzi nad brzegiem. Ból ugryzionego ucha budzi mnie ze snu. Moi towarzysze z celi już zwałowali... Stali się agresywni, szczerzą zęby i gryzą się nawzajem. Smród, potworny smród w około... Na tej fermie są tysiące istot uwięzionych w stalowych klatkach... To już 240 dni i nocy od chwili moich narodzin, 240 dni "życia" za drutami wąskiej klatki, 240 dni "życia" w rozpacz i cierpieniu... 240 dni marzeń o wolności. 240 dni strachu przed smrodem. 240 monotonicznych, szmerzących dni wypełnionych agresją i bólem. Jedzenie, picie i wydalanie. Poruszanie się po wąskiej przestrzeni klatki i wariowanie w tej ciasnocie. 240 dni bez możliwości biegania i pływania. 240 dni bez miłości i litości. 240 dni upodlenia i penitencji, strachu przed tymi dwunożnymi istotami. I tylko sen przynosi trochę radości - sen o nieskrępowanej wolności. Krótki sen, tylko sen... Marzenia, które nigdy się nie spełnią.

Wczoraj nie dostałem nic do jedzenia, dziś też nie. Dlaczego? Boję się. Skyszę krzyki i piski, są coraz głośniejsze. Zbliżają się w moją stronę. Zaczynam drżeć ze strachu. Nagle otwiera się klatka - gruba ręka ludzkiego potwora chwyta mnie. Wkładają mi w pysk i odbył jakieś dwa pręty. Mówią do siebie: włóż pręty. Straszny ból przeszływa moje ciało. Czaszka mi pęka. Ciężnieje mi w oczach... Odrzucili mnie na bok, ale ja jeszcze żyję i widzę jak innych moich towarzyszy dwunożne potwory biją pałkami po głowach. Poruszyłem się... Znowu chwyta mnie ludzka pięść. Naciska na kark. Trzask kości. Zapamiętam wsmierć, która jest dla mnie upragnioną wolnością.

FUTRO ŚWIADCZY ODTWOIM
S U M I E N I U



LEKARZE PRZECIW WIVISEKCI

/IZRAEL/

Narzucone ustawodawstwo wzmagające procesy testowania leków na zwierzętach w związku z katastrofą Thalidomidu nie podniosło bezpieczeństwa leków. Pacjenci umierają dalej w skutek działania innych leków. Lekki te są nieszkodliwe dla zwierząt. Dla celów handlowych producentów leków próbują wywołać uczucie bezpieczeństwa wśród żatwownych pacjentów. Naszym obowiązkiem, jako lekarzy, jest ukazywać niebezpieczeństwa wynikające z eksperymentów na zwierzętach /leków testowanych na zwierzętach. Musimy ostrzegać i informować społeczeństwo o absurdalności takich praktyk. Większość ludzi nie zdaje sobie sprawy z genetycznych, biologicznych, fizjologicznych różnic, które sprawiają że zwierzęta są nieodpowiednim "modelem" dla studiowania ludzkich chorób.

Ten się dobrze modli, kto kocha należycie Człowieka i ptaka i zwierzę
Ten się modli najlepiej, kto kocha wszelkie stworzenie,
Tak wielkie jak małe.

Wielkość narodu i jego postęp moralny mogą być oceniane po tym, jak traktuje on zwierzęta.

-MAHATMA GANDHI

Tak długo, jak człowiek będzie nieczułym zabójcą ukochanych, żywych stworzeń, nie zazna on zdrowia czy spokoju. Tak długo, jak ludzie zabijają będą zwierzęta, mordować się będą też nawzajem. Rzeczywiście, ten kto zasiewa nasienie morderstwa i bólu nie może zbierać radości i miłości.

-PITAGORAS

Jeśli możesz o nich /zwierzętach/ pomyśleć jako o braciach, zrobisz mały krok naprzód w kierunku braterstwa wszystkich dusz, a nie słów o braterstwie ludzi!

-SWAMI VIV-KANANDA

Buddyści muszą starać się nauczyć respektowania i litości dla wszystkich stworzeń - litość jest podstawą ich religii.

-D&T. SUZUKI

BADANIA MEDYCZNE I TESTOWANIE LEKARSTW na podstawie "Why Animal Rights? - An Information Booklet for schools"

Rozmowa z moim kolegą przekonała mnie ostatnio, że nawet wśród przeciwników cyrków, wivisekcji i innych bardziej drastycznych metod wykorzystywania zwierząt utrzymuje się pogląd o konieczności używania zwierząt w badaniach nad nowymi lekami. Owe badania miałyby bowiem doprowadzić do uzdrowienia ludzkości, co jest celem nadrzędnym. Czy rzeczywiście?

Artykuł ten dedykuję Maciejowi.

KALINA

Każdego roku milionom zwierząt w imię badań medycznych zaszczepia się śmiertelne choroby i rakotwórcze guzy, uszkadza się ich ciała i mózgi.

Większość tych badań jest stale, bezsensownie powtarzana, nie przynoszą one bowiem żadnych wyników, które można zastosować.

Tylko dla zwiększenia zysków firm produkuje się tysiące niepotrzebnych lekarstw o tych samych składnikach, a różniące się tylko nazwami. Bo czy faktycznie potrzebuujemy nowych tabletek przeciwbólowych i tabletek na migrenę? Światowa Organizacja Zdrowia ocenia, że jedynie 200 leków/w przybliżeniu /jest niezbędnych dla zdrowia. Wszyscy pragniemy odnaleźć sposób zapobiegania i wyleczenia takich chorób jak rak, wady serca i AIDS. Jednak na pytanie, które stawiamy nie odpowiedziały i nie odpowiedzą zwierzęta w laboratoriach.

ZABIJAĆ CZY LECZYĆ ?

Eksperymenty na zwierzętach są niepewne z powodu różnych reakcji poszczególnych gatunków na te same substancje; ich rezultaty nie mogą być stosowane w odniesieniu do człowieka bez ryzyka.

- Penicylina - użyteczny lek dla człowieka zabija morskie świnki i chomiki,
- Morfina - uspokaja ludzi, ale wywołuje stany agresji u kotów,
- Chloroform - środek znieczulający, jest zabójczy dla psów,
- Aspiryna - powoduje deformacje płodów u wielu gatunków /szczury, koty/
- Digital - użyteczny lek nasercowy dla ludzi, powoduje groźne w skutkach wysokie ciśnienie krwi u psów.



KRAJOBRAZ

Film zaczyna się poetycko. Dzikie gęsi lecą kluczem. W tle — polska wieś lub mury rzymskiego Kapitolu. Film Włodzimierza Szpaka nosi zresztą tytuł: „Krajobraz z gęsią”. Oglądamy też gęsi ze starej chińskiej akwareli. Ciepły głos aktora czyta fragmenty stosownych wierszy i legend. I nagle — przerywnik. Gęsi stłoczone, przerażone, brudne, Dziwaczna, prymitywna maszyna. Przy niej człowiek. Jego ręka chwyta kolejno ptaki. Brutalne rozwarcie dzioba. Uruchomienie maszyny. Długa rura wciska się ptakowi prawie do żołądka. Przez rurę lecą ziarna kukurydzy. Widać usztywnioną gęsią szyję. Widać wylazące z orbit gęsie oko. Bólu rozciąganego przetyku łatwo się domyślić.

Znow trochę liryki. A przy następnej wstawce z aparatem do tuczenia gęsi widać, że producentowi, bo tak się ten człowiek nazywa, towarzyszy w pracy dziecko. Wreszcie jest ostatni przerywnik. Taśma produkcyjna. Coś w rodzaju karuzeli. Do niej — przywiązane za nogi, trzepoczące resztką sił gęsi.

PRZEDSTAWIONA PRZEZ WŁODZIMIERZA SZPAKA GEHENNA GĘSI POTRZEBNA JEST W CELU UŻYSKANIA TAK ZWANYCH WĄTRÓB STŁUSZCZONYCH. W ciągu trzech tygodni należy doprowadzić ptaki do marskości wątroby. Gęś ma wyglądać następująco: pióra zmierzwiłone, dziób biały, twarda kula dobrze wyczuwalna pod mostkiem. Słowem: ma to być stan agonalny. Ale, oczywiście, z ubojem trzeba zdążyć, nim ptak sam padnie. Filmowcy oraz inspektorzy Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami widzieli gęsi w czasie mechanicznego karmienia. I po nim — gdy cierpiały dręczone pęczniającą w żołądkach kukurydzą, czekając na następną porcję mechanicznych tortur. Owszem, jest zalecenie, aby sypać do aparatów kukurydzę napęczniałą wcześniej i zwilżoną olejem. Zeby mniej katowała przewód pokarmowy. Nikt się tym jednak nie przejmuje. Nawet do filmu nie potrudzono się o ziarno inne, niż suche. Stanu agonalnego gęsi jednak nie pokazano nikomu. To zawodowa tajemnica producentów. Zapewne wygląda bardziej drastycznie, niż ubój.

W POLSCE ISTNIEJĄ TRZY PAŃSTWOWE ZAKŁADY DROBIARSKIE. Poznański i Ostrowski — oba zrzeszone w „Poldrobie”. Oraz trzeci — podlegający przedsiębiorstwu „Las”. Dawniej mechaniczny tuc gęsi odbywał się bezpośrednio w przedsiębiorstwach. Ale — jak to „na państwowym” — ludzie nie dokładali do produkcji starań. Były odpady, czyli gęsi z rozerwanymi przetykami, a z wątrobą jeszcze nie do końca chorą. Teraz zakłady drobiarskie zawierają umowy z pro-

ducentami prywatnymi. Stąd na ekranie chłopiec pomagający tacie. Stłuszczone wątroby „Poldrob” sprzedaje do Francji na słynne strasburskie pasztety. 120—130 ton wątrób rocznie. Dochód z tego: pięć milionów zielonych dolarów. Stłuszczone wątroby stanowią osiem procent wartości ogólnej eksportu Zrzeszenia Producentów Drobiu „Poldrob”.

Owszem, pięć milionów dolarów dla naszej gospodarki, to może i niemała suma. Tylko jakim sposobem? Gęsie tortury? Czy torturowanie zwierząt to rzeczywiście godziwa aktywność gospodarcza, nawet jeśli przynosi spory dochód? Czy dla pięciu milionów dolarów wolno niszczyć kogokolwiek, cokolwiek, choćby gęsi? Albo uważać te praktyki za normalne?

POD KONIEC PAŹDZIERNIKA TOZ ZAPROSIŁO NA OBEJRZENIE „PEJZAŻU Z GĘSIĄ” dyrektorów „Poldrobu”, Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Drobiarstwa, przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa oraz dyrektorów dwóch zakładów drobiarskich. Ci ostatni nie przyjechali, zapewne dlatego, że drogę mieli najdalszą, a i problemu nie uznali za pilny. Dyrektor (vice-) „Poldrobu” zwracał z początku uwagę na samodzielność zakładów. Zrzeszenie niczego nie może nakazać, ani zabronić, skończyły się czasy decydentów.

Zresztą niehumanitarna jest wszelka produkcja mięsa. Ile cierpi locha, którą producent trzy, cztery lata trzyma w bezruchu? A jak okrut-

ny jest tak zwany ubój sposobem gospodarskim? Lub ubój rytualny, również nasza specjalność eksportowa — jak napomknęła przedstawicielka TOZ.

Potem jednak okazało się, że był już moment, w którym producenci wątrób stłuszczonej musieli sobie radzić inaczej. W związku z kryzysem — kurniki opustoszały. Zamiast gęsi hodowano w nich króliki, grzyby — boczniki. Więc i teraz dolary można by zarabiać choćby na gęsim pierzu, którego nie uzyskuje się aż tak drastycznie jak stłuszczone wątroby. I że, co zamożniejsze kraje zachodnie zaczynają dbać o zdrową żywność. W żadnym wypadku nie jest nią mięso zwierząt torturowanych. Strach i cierpienie zakłócają wydzielanie wewnętrzne każdego żywego organizmu. Po prostu: zatrują go. Nie jest też korzystne wszelkie sztuczne tuczenie. W Anglii wpłynął do parlamentu wniosek o niekupowanie stłuszczonej wątrób. Parlament szwedzki postanowił zlikwidować w ciągu dziesięciu lat całą produkcję zwierząt, opartą na tak zwanym tuczu przemysłowym.

Są ludzie obywający się bez białka zwierzęcego. Inni natomiast uważają je za niezbędny składnik żywności. Skoro jednak musimy zabijać i jeść żywe istoty, nie musimy z całego ich istnienia czynić

wyłącznie koszmaru. Wiadomo przecież, że zwierzęta czują nie tylko ból fizyczny. Ze jest im znane uczucie rozpaczy, lęku, tęsknoty, przygnębienia. Ze są zdolne do silnych przywiązań uczuciowych, a niektóre — nawet do współczucia. Ze w uproszczony sposób myślą.

RÓŻNE PRZESTARZALE PRZEPISY PRAWNE, w tym ustawodawstwo polskie,

3
← czyli „humanitarnie” zabijać? Czy przyd elektryczny jest bardziej humanitarny od Tomu czy siekiery?

Z gęsią

wciąż traktują zwierzę jak rzecz. Jednakże i u nas wiadomo o Deklaracji Praw Zwierzęcia, ogłoszonej przez UNESCO w 1978 roku. Oto jej początkowy fragment: Każde zwierzę ma prawo do poszanowania. Z Deklaracji wynika również, że hodowla, skup, transport i uśmiercanie zwierząt rzeźnych powinny odbywać się bez zadawania im bólu.

Pewno, że można głęboko lekceważyć wspomnianą Deklarację i całą UNESCO, czując się panem we własnym kurniku czy samorządnym przedsiębiorstwie eksportu mięsa.

Obowiązujące wciąż Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 marca 1928 roku mówi stanowczo, że znęcanie się nad zwierzętami jest wzbrownione. Czyli domaga się kary za to, co przedstawił w swoim filmie Włodzimierz Szpak. W praktyce, niestety, kara okazałaby się pewno niewielką grzywną. Cóż znaczy strata paru tysięcy złotych dla kogoś, kto na tuczu mechanicznym zbija dolary? Ukaranych nie dotknie ona mocniej niż skrzydełko muchy. Tylko, że ta bezkarność w końcu obróci się przeciwko nam wszystkim.

„PRZEKRÓJ”

← gdybym był zwierzęciem uolałbym jednak aby mnie nie zabijano — ci, którzy bredzą coś o humanitarnym i bezbolesnym uśmiercaniu zwierząt i tak pozostają zbrodniarzami.

POZWÓLCIE

IM ŻYĆ!

Z podręcznika Danuty Jaszowskiej:

Do przemysłowego tuczu gęsi i kaczek potrzebna jest specjalna maszyna o elektrycznym napędzie zakończona długą na prawie metr rurą, którą wprowadza się do przetyku ptaka.

Rycina 16 prezentuje właściwe umiejscowienie rury w przetyku. Dziób gęsi szeroko otwarty, oparty o nakrętkę utrzymującą rurkę, która w całości została wepchnięta do wnętrza zwierzęcia. Obok uwaga: Przy uszkodzeniu przetyku, co ujawnia się charakterystycznym opuchnięciem szyi, należy przerwać karmienie na dwa, trzy dni. W wypadku stwierdzenia przerwania przetyku trzeba ptaka przeznaczyć do uboju.

Ryc. 17 pokazuje prawidłowe przesuwanie ziarna kukurydzy w przetyku podczas karmienia. Dłoń człowieka ściskaniem przepycha zgrubienia na szyi. Ryc. 21 - trzeci tydzień przymusowego tuczu, gęś bezpośrednio po nakarmieniu. Pochylona, rozdęte wole, gruba szyja, szeroko rozstawione nogi. Ryc. 23 - tuż przed uzyskaniem dojrzałości ubojowej. Charakterystyczna cecha - gęś nie może złapać powietrza - dyszy. Ryc. 24 - dojrzałość ubojowa - gęś już nie wstaje, leży na drucianej siatce, ma otwarty dziób.

Oznakami dojrzałości ubojowej są: 1) opuchnięte nogi, 2) opuszczone podbrzusze, 3) białe zabarwienie dzioba, 4) zielona barwa kału, 5) wyczuwalne stwardnienie poniżej mostka - miejsce przy zakończeniu mostka po naciśnięciu palcem stawia zdecydowany opór.

Celem tuczu jest uzyskanie siłuszczonej wątroby, używanej do produkcji pasztetu strasburskiego. Producentami wątróbek są Polska, Węgry, Hiszpania, Czechosłowacja. W Polsce tuczeniem gęsi i kaczek zajmują się trzy przedsiębiorstwa państwowe i 350 rolników. Zmieszoną kukurydzą podaje się ptakom najpierw dwa razy dziennie, potem pięć.

Z opinii lekarza weterynarii: Istota tuczu polega na spowodowaniu zwyrodnienia wątroby. Powiększona wielokrotnie wątroba uciska na serce, płuca i jelita. Schorzenie prowadzi w konsekwencji do śmierci ptaka, z tym, że jest on zabijany w ostatniej chwili poprzedzającej naturalny upadek. Przeciętnie pięć procent stada pada wcześniej, przed upływem obowiązujących w instrukcji 3 tygodni.

Przebieg tuczu i ubój sfilmował Włodzimierz Szpak. „Krajobraz z gęsią”, WFD 1988. Na pokaz filmu Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami zaprosiło producentów i przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa. Nie przyjechali dyrektorzy największych zakładów. Okazało się także, że nikt z ministerstwa nie widział, jak tucz się odbywa. Na pytanie, dlaczego nie można zrezygnować z czegoś, co jest hańbą, przybyli producenci odpowiedzieli: transakcja jest opłacalna. Przynosi rocznie pięć milionów dolarów.

Torturowanie zwierząt degraduje człowieka duchowo. Jaką wrażliwość na cierpienie ma człowiek, który ogląda codziennie przymusowe karmienie gęsi, i co pewien czas - regularnie - sceny agonii?

STŁUSZCZENIE WĄTROBY

Proces ten polega na wpychaniu każdego dnia ok. 3 kg solonej kukurydzy do gardła gęsi, która jest trzymana w klatce o rozmiarach ok. 25 na 40 cm. Można to porównać ze zmuszaniem człowieka do zjadania 14 kg makaronu dziennie. Ptak jest ściśnięty kłamrą, która przyciska skrzydła do ciała i wyciąga szyję. Głowa ptaka jest tak podniesiona, że rura przez którą wpycha się kukurydzę wchodzi do gardła, a sprężynowy zacisk zatrzaskuje się wokół głowy by gęś nie mogła się ruszać. Nie może ona zamknąć dzioba i kukurydza wpychana jest do przetyku. Często wokół szyi ptaka umieszcza się elastyczną opaskę by zapobiec wymiotowaniu. W pierwszym tygodniu podaje się 600 gram, 1000 g w drugim, a następnie do 3000 gram. Taka ilość pożywienia znacznie przekracza możliwość zjedzenia jej przez gęś. Powoduje to rozrywanie się ciała, a zbyt ciężka wątroba zaczyna nabrzmiwać. Podczas przymusowego karmienia, które trwa ok. 3-4 tygodni gęś przybiera na wadze o ok. 60%, ale wątroba staje się cięższa o 370%. Gęś jest zabijana tuż przed momentem padnięcia spowodowanego niemożliwością oddychania.

OSKARŻAMY PRAWO POLSKIE I MINISTERSTWO ROLNICTWA O TOLEROWANIE I POPIERANIE TYCH TORTUR !

POLSKIE PRAWO JEST PRAWEM ZBRODNI!

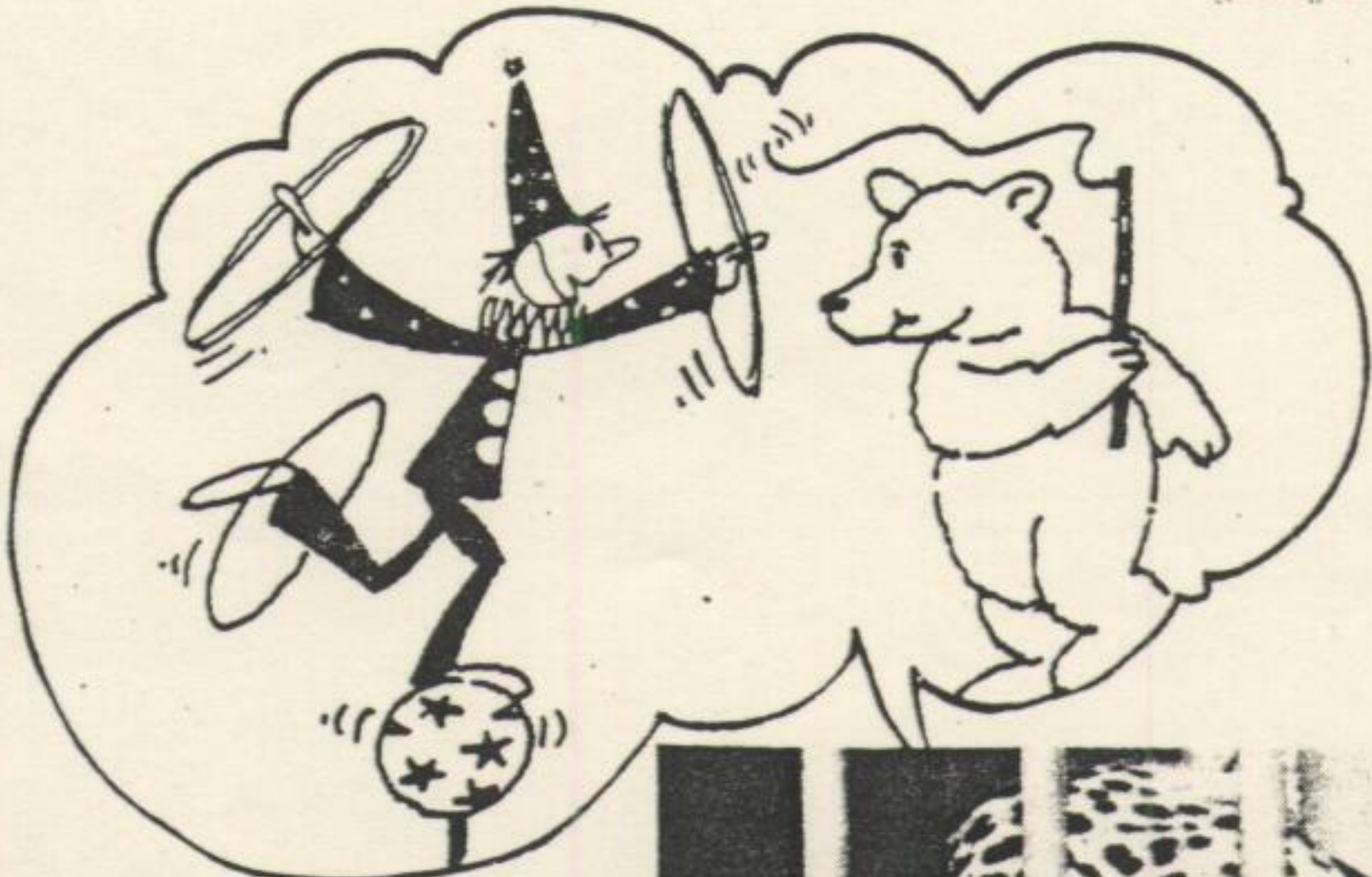
CYRK BEZ PRZEMOCY

Podziw widzów w cyrku Du Sobellis wzbudza zręczność akrobatów i iluzjonistów, oryginalność oświetlenia, wspaniałe kostiumy oraz zabawni kłowni.

Nikt z artystów występujących w tym cyrku nie jest zwolennikiem poskramiania i dręczenia tygrysów, niedźwiedzi i innych zwierząt.

Ten nowoczesny cyrk, gdzie występują tylko ludzie wywodzi się ze szkoły cyrkowej w Quebec. Przedstawiciele cyrku mówią, że należy zapomnieć o pękających obręczach i łańcuchach, zatioczonych i orudnych klatkach dla zwierząt.

Właśnie takie cyrki zasługują na miano godnych człowieka.



WĘDKARSTWO - KRWAWEY SPORT

Jest wystarczająco dużo dowodów na to, że ryby, tak jak i inne zwierzęta odczuwają ból. Miliony wędkarzy dąży do tego by złapać rybę na kolczasty hak i robią to zazwyczaj dla samej radości zobaczenia wijącej się z bólu ryby. Wędkarze w brutalny sposób wyciągają ryby z ich naturalnego środowiska, traktują je jak nic nie czujące kamienie. Często haczyk wbija się bardzo głęboko i zostaje on wtedy wyszarpięty wraz z wnętrznościami. Małe rybki nierzadko są traktowane jako przynęty na większe, wbija się w nie wtedy hak i wpuszcza do wody.

Wędkarze zabijają nie tylko ryby, odpowiedzialni są również za śmierć i kalectwo ptactwa wodnego i innych zwierząt, które zaplątują się w żyłki, połykają i kalectwo się haczykami.

Jeżeli chcemy pomóc zwierzętom musimy zacząć od pracy nad własnym stylem życia.

To, co jemy, robimy i czego używamy ma duży wpływ na śmierć lub życie zwierząt. Przez cały czas, chodząc po sklepach, aptekach, kupując swetry czy buty, głosujemy przy pomocy naszych pieniędzy za lub przeciw cierpieniom zwierząt.

Dla wielu ludzi kontakt ze zwierzęciem kojarzy się z porą posiłku - oni je jedzą. Nie, nie potrzebujemy do zdrowego życia produktów pochodzenia zwierzęcego. Przy diecie bezmięsnej będziesz czuł się lepiej niż zjadając w ciągu swego życia tysiące zwierząt, żywych, czujących istot.



OGRODY CZY WIĘZIENIA

Lucja nie ma już rogów. Zniszczyła je w wyniku ciągłych prób wylamania żelaznego ogrodzenia okalającego jej wybieg. Birolao odmawia przyjmowania pokarmu i jest już w stanie bliskim agonii, a Cleole umiera na niestrawność. Ringo-ringo zachowuje się niczym maniak: dopada każdą żywą istotę, jaka znajdzie się w jego zasięgu, i daje jej spokój dopiero wtedy, gdy osiągnie orgazm. Tim, dla odmiany, stał się impotentem i mści się na swych bezwładnych genitaliach tłukąc je kamieniem.

Oto historia Lucji — samicy nosorożca, Birolao — pytona z Amazonii, Cleole — afrykańskiej żyrafy, Ringo-ringo — indonezyjskiej papugi, Tima — górskiego goryla. Te historie z ogrodów zoologicznych Rzymu, Mediolanu, Turynu, Neapolu, a także innych państw Europy i Stanów Zjednoczonych, stanowią skrajne przypadki zbiorowego obłędu zwierząt przetrzymywanych za kratami. U podłoża tego zjawiska tkwi pytanie od lat poruszające środowisko ekologiczne całego świata: Czy więzienie jest dla zwierząt środkiem ochrony i utrzymania gatunku, czy też po prostu torturą?

Wedle szacunków redakcji „International Zoo Yearbook”, która jest czymś w rodzaju biblii zoologów całego świata, w niewoli przebywa około 10 milionów zwierząt. Nie wszystkie godzą się żyć w rozpaczy i rezygnacji. Przypadki samobójstw i samouszkodzeń nie należą do wyjątków. Eksperci nie zajmują jednolitego stanowiska w obliczu tych przejawów rozpaczliwego buntu. Istnieją dwie szkoły: konserwatywna i postępową. Konserwatyści, którzy bronią utrzymania niewoli zwierząt za wszelką cenę, uznają neurozy zwierzęce za przejściowe incydenty, dotyczące tylko

restauracje i sklep z pamiątkami. Wartość dydaktyczna tych parków jest żadna. Prezentując zazwyczaj zwierzęta najbardziej atrakcyjne dla oka (tygrysy, lwy, gepardy, zebry, żyrafy, niedźwiedzie, słonie i antylopy), oferują one zwiedzającym emocję oglądania ich w odległości paru centymetrów od szyby samochodu. Los zwierząt przetrzymywanych w zoo-parkach jest nie do pozazdroszczenia. Wieczorem, gdy zamyka się kase, zwierzęta muszą powrócić do swych klatek. Przywykłe do całodziennego swobody nie chcą wejść do rowów, prowadzących do ich nocnych pomieszczeń. Dozownicy, chcąc zmusić je do posłuszeństwa, pomagają sobie razami kija i widel. Rankiem tortury się powtarzają, ponieważ przerażone zwierzęta nie chcą wyjść na zewnątrz. Zebry i żyrafy zapierają się kopytami, a niedźwiedzie kładą się na ziemi w połowie drogi i nie chcą się ruszyć. Wszystkie zwierzęta zoo-parków muszą rano wychodzić ze swych boksów i wracać do nich wieczorem.

niektórych osobników i niektórych gatunków. Twierdzą, że przyczyn tych zaburzeń nauka jeszcze całkiem nie wyjaśniła. Postępowi natomiast — zdecydowani przeciwnicy klatek, ogrodzeń, fos i wolier — twierdzą, że chodzi o zachowania powszechne i nieuniknione, ponieważ wszystkie zwierzęta trzymane w niewoli wpadają w obłęd, co przejawia się w mniej lub bardziej dramatycznej postaci.

To, co zwiedzający mogą zobaczyć na co dzień w wielu ogrodach zoologicznych świata, skłania chyba do przyznania racji obozowi postępowemu. Wilki, tygrysy, lwy i liskaony chodzą bez wytchnienia w tę i z powrotem, niczym nakręcone kukły. Podobnie — bezustannie kiwające głowami słonie i niedźwiedzie. Orły, sokoły, kondory i krogulce, latają od jednego od drugiego punktu wolier, zawsze po tych samych torach. Wiewiórki drapiące pazurkami betonowe podłoże ludzą się, że kopią dziurę, by schować w nią orzechy. Małpy, kangury i antylopy gnu zjadają własne ekskrementy. Obłąkanie, nuda, klaustrofobia czy też nadaremne próby zachowania się we wrogim otoczeniu, całym z betonu i żelaza tak, jak w wyniku milionów lat ewolucji nauczyła zwierzęta natura? Wszystkie cztery rzeczy naraz — twierdzi Carlo Consiglio, docent zoologii z uniwersytetu w Rzymie — występujące tym silniej, im gorsze są warunki, w jakich przebywają zniewolone zwierzęta.

Na całym świecie istnieje ponad 3 tysiące więzień dla zwierząt — wielkich, małych, państwowych, prywatnych, gorszych i bardzo złych. Dzielą się one na ogrody zoologiczne, zoo-parki, cyrki i menażerie tak zwanych miłośników zwierząt, czyli kolekcjonerów i handlarzy żywymi zwierzętami. Naj-

Jeśli ruina ogrodów zoologicznych oraz udręki zwierząt przerażają najbardziej zagorzałych miłośników przyrody, to złość i oburzenie ogarną każdego, kto będzie miał okazję znaleźć się za kulisami cyrków. Są to więzienia najstraszniejsze. Zwierzęta cyrkowe opuszczają swe wąskie, ciasne klatki na ciężarówkach tylko z okazji ćwiczeń i występów. Są narzędziami pracy, wyćwiczone w wykonywaniu swych numerów na wysypanym trocinami klepisku i w przyćmionych światłach reflektorów. Niedźwiedzia nauczono tańczyć, zmuszając go do spacerowania po płytach naladowanych prądem elektrycznym lub po podłożu z rozżarzonego żelaza. Tygrysy, lwy i lamparty, które siedzą przy brawach publiczności na tylnych łapach, uprzednio skuwano łańcuchami i rozżarzonym szpikulcem dźgano pod gardłem dzień w dzień, całymi miesiącami, aż do chwili, kiedy, próbując uniknąć nowego ciosu, odchyłały się do ty-

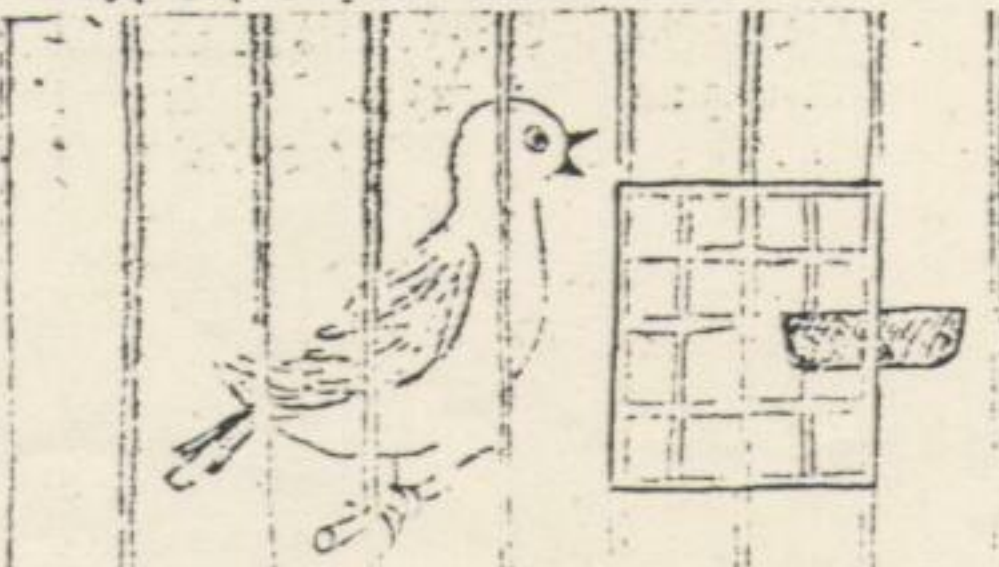
bardziej tradycyjną i trwałą częścią tych form niewoli są ogrody zoologiczne. Jest ich około tysiąca, mają pół miliarda zwiedzających rocznie. W skali światowej najgorsze ogrody zoologiczne mają Włochy, choć Hiszpania, Grecja, Portugalia, Turcja i Belgia nie są o wiele lepsze. W swych ulotkach aktywiści ruchu zielonych zważyły ogrody zoologiczne „lagrami” lub „ogrodami obłędu”. Zarzucają im antynaukowość, demoralizację, pobudzenie zarówno ludzkiego okrucieństwa, jak i skłonności do samookaleczeń u zwierząt.

W zoo mediolańskim, na przykład, całym z żelaza i betonu, ponad 300 zwierząt gnieździ się na powierzchni dwustu metrów kwadratowych, zlokalizowanej w środku miasta, narażonej na hałas i spaliny samochodowe. Ogród w Neapolu dopuścił do tego, że krokodyl zdechł z głodu, małpa na niestrawność, słon na niedrożność jelit, foka z powodu zatrucia, a dwie papugi, reprezentujące wymierający gatunek, uciekły; zastrzelono je w czasie pogoni parę dni później. W obliczu takiej ruiny deputowany z Partii Radykalnej, Gian Luigi Melega, przedstawił w parlamencie projekt ustawy likwidującej ogrody zoologiczne. W swej propozycji zapomniał jednak o zoo-parkach. We Włoszech jest ich cztery. Fulco Pratesi, przewodniczący międzynarodowej organizacji World Wildlife Found, uważa je za okrutniejsze od ogrodów miejskich, bo oparte na niepomamowanej żądzy zysku.

Zoo-parki — powojenny wynalazek Anglika, Jimmy Chipperfielda, najstojniejszego prywatnego kolekcjonera zwierząt i właściciela wielu cyrków z tresurą koni — rozpowszechniły się w ciągu ostatnich dwudziestu lat w Europie i USA. Ich celem nie jest ani ochrona zwierząt, ani prowadzenie badań naukowych, lecz wyłącznie czerpanie zysków. Zapłaciwszy za wstęp i wjazd samochodem (średnio 5 dol.) zwiedzający znajdują w zoo bary,

lu podnosząc przednie łapy. Pawiany — które ubierają się i rozbierają, kładą się do łóżka i udają, że śpią, a potem podają herbatę w czasie spektaklu — spędziły miesiące pod biczem tresera, z głową i pyskiem w żelaznej masce, ponieważ ciemność sprzyja koncentracji.

Cyrk to najbardziej ponury obraz zwierzęcego losu, ale tysiące zwierząt przebywa w niewoli kolekcjonerów prywatnych. Ludzie ci kupują zwierzęta dla mody lub rozrywki, ale gdy tylko znudzą się lub mają jakieś trudności, pozbywają się swych ulubieńców.



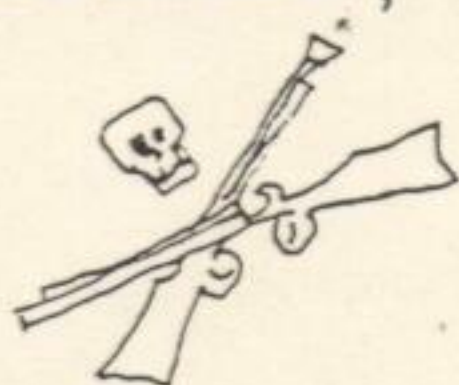
przywiciiel

MYŚLIWI!

darz

ZAJMIJCIE SIĘ REGULACJĄ POGŁOWIA WASZEGO STADA.

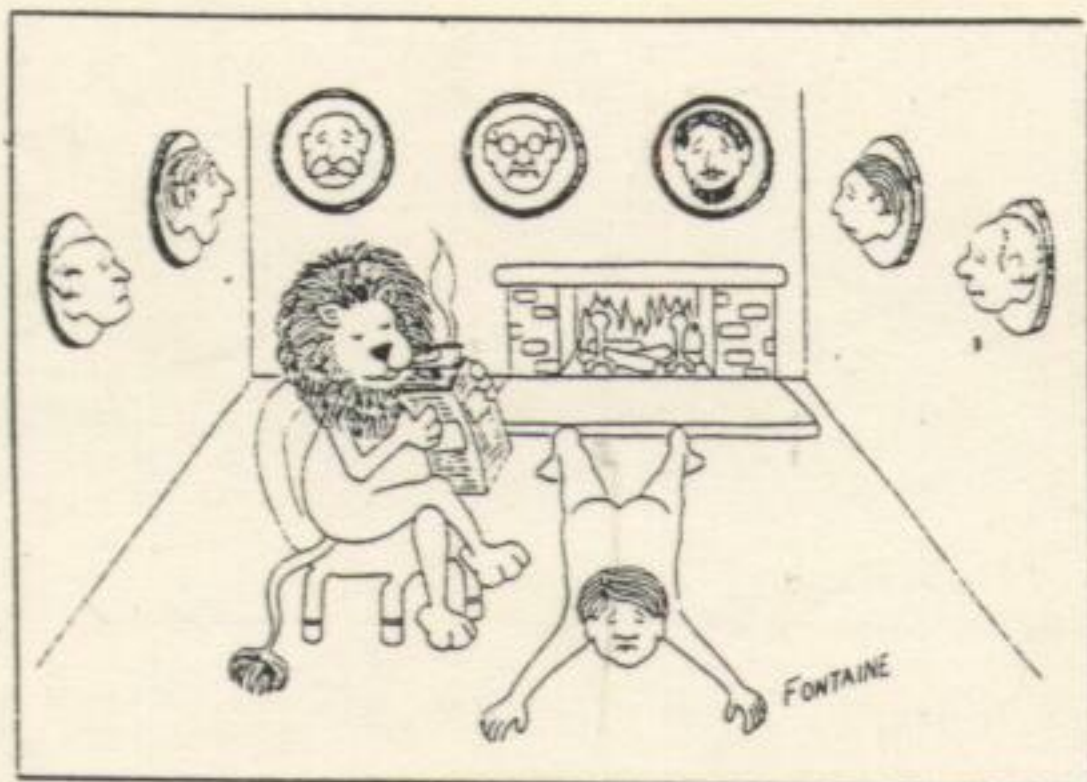
bór



Połowanie

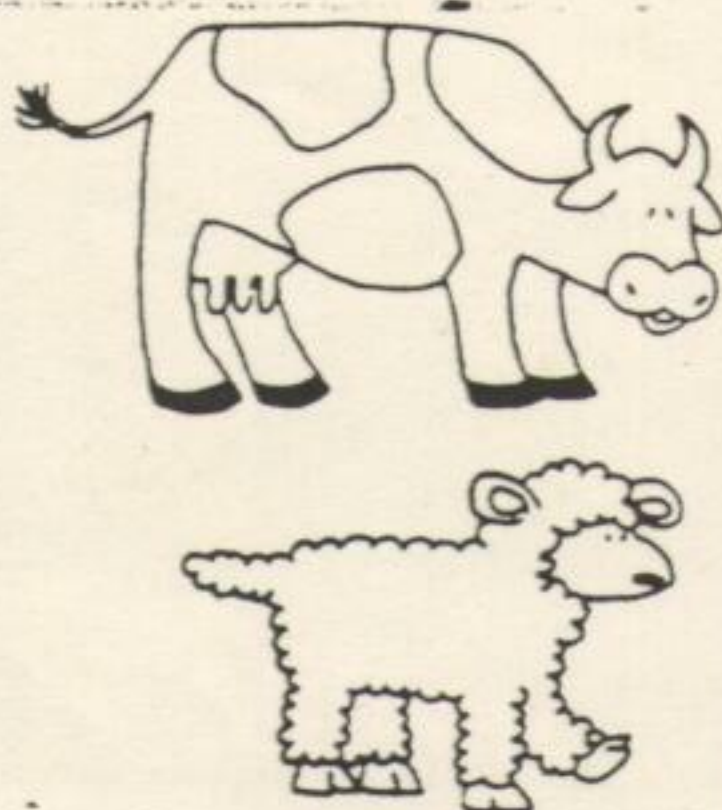
16 września moja bratowa Krystyna Stańska pracowała razem z trójką dzieci na polu koło Iłży. W tym czasie polowali tam prof. K. B. z Warszawy, dr F. ze Starachowic (innych nie znam). Myśliwi byli mocno pijani. Pan K. B. postrzelił moją bratową, która krzyczała, aby ostrzec dzieci. Myśliwi widzieli, co się stało, ale zostawili ją w polu.

William Hartston napisał "Pijaną złotą rybkę: czyli czczenie nie mających znaczenia badań" książka ujawnia eksperymenty mające dowieść czy szczur może być zmuszony do lubienia towarzystwa piłki tenisowej, czy zwierzęta cierpią na zgałę po przepiciu, czy muzyka disco sprawia, że myszy stają się homoseksualne, czy pająki żywnie krwią zmieniają zachowanie czy ogolone szczury toną szybciej i czy wiatr o odpowiedniej sile może wyrwać pióra kurczakom - to tylko kilka "ważnych" doświadczeń.



Dla każdego wrażliwego człowieka jasnym jest, że humanitarne obchodzenie się ze zwierzętami i pomaganie im jest świadectwem wewnętrznej, niekoniecznie z wykształceniem związanej, kultury. Razi bezmyślność i niefrasobliwość, z jaką spora część naszego społeczeństwa podchodzi do zwierząt, a zaobserwowane przejawy okrucieństwa wobec naszych „młodszych braci” budzą w kulturalnym człowieku gwałtowny sprzeciw i bunt.

Pies potrafi być przebiegły i doskonale udawać



Znana jest historia pewnego wyzła, który zauważył, że jego pan obchodził się z nim szczególnie dobrze, gdy skaleczył sobie nogę i kulał przez jakiś czas. Od tego czasu ilekroć coś zbroił i spodziewał się kary, zawsze zaczynał kuleć, chcąc w ten sposób wzbudzić litość. Udawało mu się to przez kilka miesięcy. Ale gdy przekonał się, że sposób już nie skutkuje, przestał zupełnie udawać kulawego.

Innym przykładem jest historia psa, który lubił łapać muchy, ale gniewały go chybione próby. Pewnego razu właściciel zaczął się śmiać z jego nieudanych łowów. Podrażniony pies zaczął łapać muchy z jeszcze gorszym skutkiem. Znużony i rozdrażniony wziął się na sposób. Zaczął udawać, że złapał muchę, wykonując ruchy wargami i językiem, przyciskając pysk do ziemi i niby dusząc owady. Była to tak sprytna komedia, że właściciel dawał się na nią nabierać do czasu, aż zauważył, że łowiona mucha spokojnie chodzi po szybie.

Podszedł do psa i zwrócił jego uwagę, że na podłodze brak zaduszonej muchy. Kiedy pies zrozumiał, że oszustwo zostało odkryte, ze wstydu schronił się pod stół.

OKRUCIEŃSTWA ŁOWCÓW FOK

Wiadomości, potwierdzone przez naocznych świadków, o obdzieraniu z futer żywych fok przez myśliwych wywołały w Norwegii ostre protesty. Myśliwi i rybacy dowodzą, że te morderstwa są niezbędne do ich utrzymania się przy życiu. Zbrodniarze-rybacy oskarżają fokę o niszczenie sieci i wyjadanie ryb. Rząd wyznaczył Ooda Lindberga jako inspektora mającego zbadać sprawę polowań na fokę w rejonie Grenlandii. Lindberg stwierdził, że

foki były nie tylko żywcem obdzierane ze skóry, ale i zabijane w wyjątkowo sadystyczny sposób. Niedawno powiedział, że "od czasu przedstawienia mojego raportu otrzymałem co najmniej 100 telefonów z pogrózkami! Dla Ministerstwa Rybołówstwa raport Lindberga nie odpowiada, więc odmówiło jakiegokolwiek poparcia czy przeprowadzenia akcji zaradczej.

"Rzadko sprawdza się czy zwierzę jest martwe, w rezultacie często jest obdzierane na żywo. Foka pomrukuje, jej oczy patrzą błagalnie, chwytając zębami za ręce." - powiedział Lindberg

Produkcja wielu kosmetyków, dezodorantów, szamponów czy domowych środków czystości jest przyczyną cierpienia zwierząt czy nawet zagłady niektórych gatunków.

W skład wielu popularnych kosmetyków wchodzi wydzielinę gruczołów bobrza i piżmaka pobierane z gruczołów cybet/także zwierzęta/bobrow, piżmowców i jeleni. Piżmowce są łapano, mordowane i obdzierane ze skóry. Etiopskie koty, trzymane w małych klatkach, są chłostane po mordkach w celu uzyskania lepszych efektów zapachowych. Żółwie, fok, żabędzie i norki są masakrowane dla olejku gruczołowego, który używany jest do produkcji kremów i perfum.

Produkcja kosmetyków i środków czystości prowadzi do oślepienia i zatrucia milionów zwierząt tylko po to aby produkty mogły uzyskać markę "nowy i doskonały". Bezpieczeństwo kosmetyków sprawdza się zakrapiając płyn do oka królika, świnki morskiej czy psa. Im dłużej trwa proces wypalania oka, tym produkt, "bezpieczniejszy". Te okrutne testy są popierane przez prawo.

Według publikacji oficjalnej medycyny/Wiesbadeński Kongres Internistów 1976 i Monachijski Tygodnik Medyczny 1969/lekarstwa powodują:

- 6% wszystkich chorób z następstwem śmierci
 - 25% wszystkich chorób psychicznych
 - 88% wszystkich poronień
 - 60% wszystkich deformacji ciała
- Każdy lek przeszedł "wszystkie urzędowe nakazane testy na zwierzętach"

Pomimo zamęczenia milionów zwierząt, pomimo wprowadzania co roku setek nowych leków - ilość chorób wzrasta.



W maju ub.r. w Dolinie Chochołowskiej na planie węgierskiego filmu „Flisacy” spłonęło żywcem 30 owiec.

W scenopisie scena miała wyglądać następująco: zwierzęta z nastroszoną sierścią przelamują ogrodzenie i oszalałe rozbiegają się we wszystkie strony. Reżyserka, Judith Elek wprowadziła



WSZYSTKIE STWORZENIA ZIEMI CZUJĄ TAK JAK MY

zmiany w sposobie inscenizacji. Pragnęła uzyskać efekt palenia się biegnących owiec. W tym celu zwierzęta zostały wysmarowane butaprenem. Łatwo sobie wyobrazić, jaki był tego skutek.

Pani Elek nie przywiązuje większego znaczenia do użytych w filmie środków; najważniejszy dla niej jest efekt końcowy.

Na planie filmowym były już precedensy. Latem 86 roku, w filmie „Magnat” zginął zubr. Na plan w Pszczynie przyjechał wieczorem. Całą noc spędził w klatce. Dostał trochę gąszi i wodę. Rano został wypuszczony. Do południa nikt się nim nie zajmował. Past się na polanie obok pałacu.

Scena zabicia była przewidziana na dziedzińcu pałacowym. Najpierw machano mu sznurem z fladrami, później ploszono samochodami, następnie rzucano pochodnie i petardy. Wreszcie ściągnięto armatki wodne. Biczami wodnymi napędzono go na czerwony dywan przed pałacem. Mimo że dostał zastrzyk usypiający, nie przewracał się. Więc gwałtownie szarpnięto dywan, na którym stał. Środek nasenny zaczął powoli działać. Kamery swobodnie robiły ujęcie.

(Przewód pokarmowy przeżuwa w ten sposób, że po pewnym czasie pokarm wraca z żołądka do pyska i zwierzę dopiero wtedy żuje.)

Ekipa techniczna obróciła go kilka razy przez grzbiet i ciągnęła śpiącego. W trakcie tadowania na samochód zubr udusił się treścią pokarmową.

Wcześniej w „Panu Wołodyjowskim” poległ koń. W scenie, w której Basia przejeżdża przez zamkniętą rzekę, zrezygnowano ze zdjęć trickowych i celowo utopiono konia.

Również na ołtarzu sztuki, w „Popiołach” stracono konia z urwiska.

Polska od lat eksportuje konie rzeźne do Francji i Włoch. 120 tys. koni rocznie. Do punktów granicznych w Zebrzydowicach i Rzepinie zwierzęta jadą po kilka dni. Często są niewłaściwie wiązane i nie pojone. Identycznie wygląda transport ciałek eksportowanych do Afryki.

Na prośbę Międzynarodowej Ligi Ochrony Przyrody ekipa filmowców francuskich przyjechała do Rzepina i sfilmowała stan, w jakim konie przekraczają polską granicę. Były wypadki potłamania nóg i padnięcia z wyczerpania.

Film został pokazany w telewizji francuskiej. Brigitte Bardot, która uczestniczyła w dyskusji po projekcji, powiedziała: Z ludźmi, którzy w ten sposób traktują zwierzęta, nie ma co mówić o humanizmie i etyce.

W rezultacie konie eksportowane do Francji jadą do Rzepina już tylko jeden dzień i są dwukrotnie pojone. Poprawa warunków transportu nie objęła jednak koni sprzedawanych do Włoch.

Jeszcze niedawno do Włoch eksportowaliśmy również gołębie. Włoscy myśliwi strzelali do nich dla wyrobienia sobie oka. Celowali do ptaków

wypuszczonych w oslepiające słońce po kilku dniach przetrzymywania w ciemnych klatkach. Tysiące gołębi konało w męczarniach, bo kota łowieckie nie zajmowały się dobijaniem żywych rutzków. (W cywilizowanym świecie używa się do tego celu wirujących talerzyków)

Płacono nam po dolarze za ptaka. Dla takiej ceny wielu dorastających chłopców deklarowało, że zgodą rodziców, że wytapie miejskie gołębie spod okien domów w czasie, gdy starzy ludzie rzucają im okruchy chleba. Skupowaniem gołębi zajmowała się pewna spółdzielnia w Kieleckiem. Długo nie chciała zrezygnować z intratnego zarobku. Na szczęście ten haniebny eksport został zlikwidowany.



WIWISEKCJA A WSPÓŁCZUCIE DLA LUDZI

Czy eksperymentujący na zwierzętach, wykształceni lekarze mają mniej współczucia dla swoich pacjentów? Badania prowadzone w USA i RPN wykazały, że doświadczenia na zwierzętach w czasie szkolenia często wpływają na cyniczną pogardę dla bólu człowieka. Poprzez wiwisekcję następuje stępienie wrażliwości na cierpienie. Twierdzi artykuł w „Psychologie heute” Akademię medyczne prowadzące doświadczenia na „modelach zwierzęcych” zmuszają studentów do pogardy dla cierpienia i bólu, twierdząc, że zwierzęta to tylko skomplikowane maszyny biochemiczne. Czy można dziwić się, że tak potem są traktowani pacjenci-maszyny, które przyszły do szpitala w celu naprawy?

Przemysł farmaceutyczny idzie po trupach nie tylko zwierząt ale i ludzi. Dowodem tego są katastrofalne skutki spowodowane „lekarstwami” testowanymi na zwierzętach: PHENOFORMIN, ISOPROTERENOL, MENOCIL, CHLORAMPHENICOL, MEXAFORM, STILBOSTROL, CONTERGAN itd. - prowadząc doświadczenia na zwierzętach nie przewidziano ubocznego wpływu na organizm ludzki

Pogląd, że etyka lekarska i doświadczenia na zwierzętach nie dają się pogodzić ze sobą potwierdzają opinie wielu lekarzy. Rezultaty doświadczeń na zwierzętach nie dają żadnej gwarancji skuteczności leku w przypadku człowieka. To jest logiczne, że żaden lekarz nie zaaplikuje człowiekowi leku stosowanego w weterynarii, leku który jest dobry dla zwierząt, a nie dla ludzi. Czy humanitarne jest postępowanie odwrotne? Czy lekarz ma prawo eksperymentować na zwierzętach, a wyniki tych prób sprawdzać na ludziach?

Przecież każdy przetestowany lek przechodzi swoją prawdziwą próbę na ludziach i często kończy się to kalectwem lub śmiercią tysięcy ludzi.



CDN str 2 Jest tylko jeden sposób, aby dowiedzieć się jakie rezultaty przyniesie zastosowanie ich u ludzi. „Ciba Geigy” duża wytwórnia leków ocenia, że 95% leków uznanych za bezpieczne podczas testów na zwierzętach, jest odrzucanych w drugiej fazie... klinicznych doświadczeń na ludziach. W przeszłości wiele rodzajów lekarstw zostało wycofanych po spowodowaniu poważnych skutków ubocznych i wypadków śmierci pacjentów. Były to m.in. Zomax Flenac, Osmosin, Flosint, Erolidin i Cpren - lek przeciw artretyzmowi, który spowodował 60 wypadków śmiertelnych i tysiące ludzi okaleczył w samej Wlk. Brytanii. Testy na zwierzętach nie tylko zawodzą w ostrzeganiu o niebezpieczeństwie niektórych leków, ale mogą hamować postęp użytecznej medycyny, gdy wywołują u zwierząt efekty uboczne, które nie miałyby miejsca u ludzi.

Tak jak cholera czy tyfus zostały pokonane poprzez poprawę warunków życia ludzkości, tak groźba raka może zostać zakończona przez likwidację jej powodów, a nie poprzez rozszerzanie jej zasięgu na doświadczalne zwierzęta w poszukiwaniu cudownego leku. Pamiętaj-laboratoryjne badania leków na zwierzętach zagrażają także twojemu zdrowiu.

Nie znam żadnego dobrego lekarza, który nauczył się czegokolwiek przez wiwisekcję. prof.dr. Abel Desardnis -prezydent Towarzystwa Chirurgicznego w Paryżu

ILE BIAŁKA ?

We wszystkich podręcznikach fizjologii żywienia białko jest wymieniane jako jeden z trzech podstawowych składników pokarmowych obok tłuszczów i węglowodanów. Wokół potrzeb białkowych człowieka oraz źródeł ich zaspokajania narosło jednak wiele rozpowszechnionych nieporozumień i błędnych mniemań. Wiadomo, że skoncentrowanym pokarmem białkowym jest nie tylko mięso, ale również mleko, ser, rośliny strączkowe, orzechy, ziarna oleiste oraz ziarna zbóż, mówi się jednak i pisze, że są to białka niepełnowartościowe, w przeciwieństwie do pełnowartościowego białka zwierzęcego. Takie rozróżnienie, nie objaśnione do końca, może wprowadzić w błąd, bo sugeruje, że mięso zawiera jakiś inny rodzaj białka, podczas gdy w rzeczywistości wszystkie białka, zarówno roślinne jak i zwierzęce, składają się z tych samych 28 aminokwasów w różnych tylko kombinacjach i jako integralny składnik żywych organizmów występują w całej przyrodzie ożywionej. Niewyobrażalna różnorodność białek wynika stąd, że ograniczona ilość aminokwasów wchodzi w skład nieograniczonej ilości różnych kombinacji. Każda tkanka w organizmie ludzkim, zwierzęcym czy roślinnym zbudowana jest z innego rodzaju substancji białkowej. Co więcej, każdy osobnik reprezentujący jakikolwiek gatunek roślinny czy zwierzęcy ma również nieco odmienną strukturę cząstek białka, zależną od jego indywidualnego genotypu. Struktura każdej cząsteczki białka zależy od potrzeb komórki, w której skład wchodzi a ponadto od zapisu kodu genetycznego organizmu, w którego skład wchodzi komórka. Zwierzęta trawożerne, przeżuwacze i owocożerne małpy wykorzystują w swoim organizmie aminokwasy białka roślinnego, nadając mu strukturę właściwą ich organizmowi.

Przeciętny konsument wyobraża sobie, że mięso ma wyższą wartość pokarmową, ponieważ organizm otrzymuje od razu gotowe białko, którego nie potrzebuje już potem syntezować z poszczególnych aminokwasów. W rzeczywistości sprawa ma się zupełnie inaczej. Nasz układ trawienny każde białko, roślinne czy zwierzęce, musi rozłożyć na pojedyncze aminokwasy, ponieważ żaden organizm nie włącza nigdy w ramy swojego ciała cząsteczki obcego białka. W procesie trawienia wszystkie większe cząsteczki związków pokarmowych zostają rozbite na takie elementy, które mogą przeniknąć przez półprzepuszczalne błony komórkowe, a następnie ulegają ponownemu zestawieniu i swoistej przebudowie, ale już na typ związku właściwego dla danego organizmu.

Upośledzenie czy niedoskonałość organizmu ludzkiego polega na tym, że z 22 aminokwasów, jakie są mu potrzebne do syntezy białkowej, 8 nie potrafi syntezować sam i musi otrzymywać je gotowe w pokarmach. Są to tak zwane aminokwasy egzogenne, noszące symbol EAA/eight amino acids/: tryptofan, leucyna, izoleucyna, lizyna, walina, treonina, metionina i fenylalanina. Oprócz jajek i mleka nie odkryto takiego białka, które zawierałoby wszystkie potrzebne aminokwasy. Nawet mięso, które uchodzi za pokarm pod tym względem dość kompletny, ma niedobór tryptofanu, metioniny i waliny. Rośliny strączkowe są zasobne w lizynę, mają jednak niedobór metioniny, a rośliny zbożowe - niedobór lizyny i tryptofanu, w które to są zasobne prawie wszystkie warzywa i owoce. Dlatego więc pełne pokrycie potrzeb białkowych organizmu można uzyskać tylko przez jądanie pokarmów jak najbardziej urozmaiconych, posiadając pewną podstawową chociaż wiedzę o zawartości aminokwasów egzogennych w poszczególnych grupach produktów spożywczych. Łączenie ich w przyrządzanych potrawach lub jadanych posiłkach zapewnia dowód pełnowartościowego białka. Takim prostym, niezawodnym połączeniem białkowym jest pokarm złożony z jakiegokolwiek zboża np. kaszy, ryżu, pieczywa, mąki, z dodatkiem mleka lub roślin strączkowych np. fasoli, grochu, soi, soczewicy. Niedobór metioniny w roślinach jest wtedy uzupełniany metioniną w zbożu, a brak lizyny w zbożu - lizyną strączkową, w ten sposób otrzymujemy białko pełnowartościowe.

Bardzo istotną sprawą dla uzyskania prawidłowej wiedzy o żywieniu jest zdawanie sobie sprawy z tego, że ilość białka w różnych produktach spożywczych nie zawsze pokrywa się ze stopniem przyswajalności tego białka - określane symbolem NPU /not protein utilization/. W 1965 roku grupa ekspertów WHO ustaliła, że najwyższą wartość NPU posiada jajko, które ma tak znakomitą proporcję aminokwasów egzogennych, że jest całkowicie przyswajalne przez organizm. Oprócz jajka bardzo wysoki stopień przyswajalności białka ma mleko, ser, ryż, a dopiero potem mięso, w nieznamnym stopniu lepiej niż soja, która z kolei ma tego białka przeszło dwa razy więcej niż mięso.

Nie zawsze orientujemy się, że bardzo zasobne w białko są wszystkie ziarna zbóż, zaś stopień przyswajalności zbożowego białka wynosi około 70%

Aminokwasem ograniczającym ich pełną wartość biologiczną jest lizyna, której niedobór można łatwo uzupełnić niewielką ilością mleka, sera, jajka, fasoli, soi. Białko jest również w warzywach i owocach, chociaż w niewielkiej ilości, ale za to w pełni przyswajalne. Warzywa posiadają sporo lizyny i tryptofanu, dlatego są dobrym uzupełnieniem białkowym do ryżu, kukurydzy proso/kasza jaglana/, orzechów, ziarn oleistych/np. słonecznikowych/.

Pewnych produktów, z niedoborem jednego czy dwóch spośród aminokwasów egzogennych, można od błędy ja dać tak duże ilości, aby się tego ubierała ilość wy starczająca do pełnowartościowej syntezy białka. Byłoby to jednak metoda nieekonomiczna i prowadząca do otyłości. Istnieje lepszy sposób uzyskiwania większej wartości białkowej z mniejszej ilości produktów roślinnych i nabiałowych. Sposób ten polega na łączeniu pokarmów roślinnych zawierających uzupełniające się aminokwasy egzogenne. Dzięki temu uzyskuje się wzrost wartości białkowej, np. połączenie ryżu z mlekiem uzyskuje się 29% białka więcej niż wtedy, gdy oddzielnie wypije się mleko i oddzielnie zje ryż. Przy połączeniu ryżu z fasolą wzrost wynosi 43% w stosunku do sumy białka zawartego w każdym z nich oddzielnie. Jak dużo korzyści przynosi metoda ta, świadczy takie przykładowe wyliczenie: -2 szklanki soi - 330kg wołowiny, 8 szkl. mąki - 350kg wołowiny, a w przypadku połączenia mąki z soją uzyskuje się 32% wzrost wartości białkowej, co daje w sumie taką ilość białka, jak w 1kg wołowiny. Inne, dające wzrost białkowy zestawy to: fasola+ryż, fasola+kukurydza/50% wzrost/, podobnie jak soja z kukurydzą. Taki sam wzrost, mniejszy lub większy, uzyskuje się przy wszystkich zestawach pokarmów, kiedy łączy się składniki o uzupełniającej zawartości aminokwasów egzogennych.

Przy opisanym powyżej kompletowaniu wartości białkowej pokarmów, zakłada się potrzebę równoczesnego spożywania produktów zawierających uzupełniające się aminokwasy. Istnieją jednak jeszcze, nowsze poglądy dotyczące warunków syntezy białkowej. Ostatnio dochodzi do głosu pogląd, że nie ma konieczności przyrządzania białkowych kompozycji w jednej potrawie, chociaż istnieją rozbieżności w opiniach dotyczących długości czasu jaki może upłynąć między zjedzeniem każdego z uzupełniających się składników. Niektórzy sądzą, że od 1 do 5 godzin, inni, że może to być dzień, tydzień, a nawet miesiąc. Jeżeli dla przykładu ktoś na poniedziałkowy obiad zje potrawę ubogą w lizynę, ale 5 dni temu jadł inną, o wysokiej zawartości lizyny, to jej nadmiar został zmagazynowany w wątrobie i innych komórkach ciała i wtedy poniedziałkowy obiad może być uzupełniony ze zmagazynowanego zapasu.

Inne kontrowersje dotyczą ilości białka potrzebnego dla zachowania zdrowia i możliwości rozwoju. W publikacjach sprzed kilkudziesięciu, a nawet kilkunastu lat, wymienia się jako normę 10 do 15 dag białka dziennie na osobę, a dla ciężko pracujących i 20 dag. W świetle najnowszych badań i ustaleń są to już normy zupełnie nie trafne. Obecnie przeważa opinia, że optymalna ilość białka wynosi ok. 0,47g na każdy kilogram wagi ciała. Łatwo więc obliczyć ile komu potrzeba, dzieląc wagę ciała na połowę i przyjmując zamiast kilogramów - gramy. Np. osoba ważąca 60 kg potrzebuje 30g przyswajalnego białka dziennie. Jadając więc pokarmy białkowe o mniejszej przyswajalności, trzeba zjeść ich trochę więcej.

Brane obecnie pod uwagę normy spożycia białka wahają się od 30 do 55g dziennie. Ostatnio jednak coraz częściej odzywają się głosy, kwestionujące nawet i tę najniższą, 30g normę i uznające ją za zbyt wygórowaną. Praktyczną konsekwencją tego stanowiska jest zalecenie żywieniowe, aby wykluczyć z prawidłowej diety wszystkie postaci skoncentrowanego białka, nie tylko mięsa, ale również jajek, mleka, a także skoncentrowane białko roślinne takie jak fasola, groch, soja, orzechy itp. Zwolennicy tego poglądu powołują się między innymi na bardzo charakterystyczne zestawienie mleka, którym karmią swoje młode, samice trzech następujących grup zwierząt mięsożernych drapieżników, zwącożernych małp, wszystkich żernych świń i szczerów oraz człowieka. Wygląda ono następująco: -zaw. b w mleku krowy - 11,1%
-zaw. b w mleku świni - 14,98%
-zaw. b w mleku małpy - 2,3%

zawartość białka w mleku matki ludzkiej od 1,25%
do 2,7%

Tak więc nawet mleko krowy, zawierające nieco powyżej 3% białka już się dla dziecka nie nadaje i musi być podawane w stanie rozcieńczonym. Ten mały procent białka w mleku kobiecym świadczy o tym, jak niewiele potrzebuje go organizm ludzki, jeżeli nawet w okresie najbardziej dynamicznego rozwoju i wzrostu, jakim jest okres niemowlęcy, ta mała ilość nie tylko mu wystarcza, ale okazuje się dawką optymalną. Jej przekroczenie prowadzi do choroby lub otyłości, jak to się zdarza dzieciom karmionym pełnym mlekiem krowim.

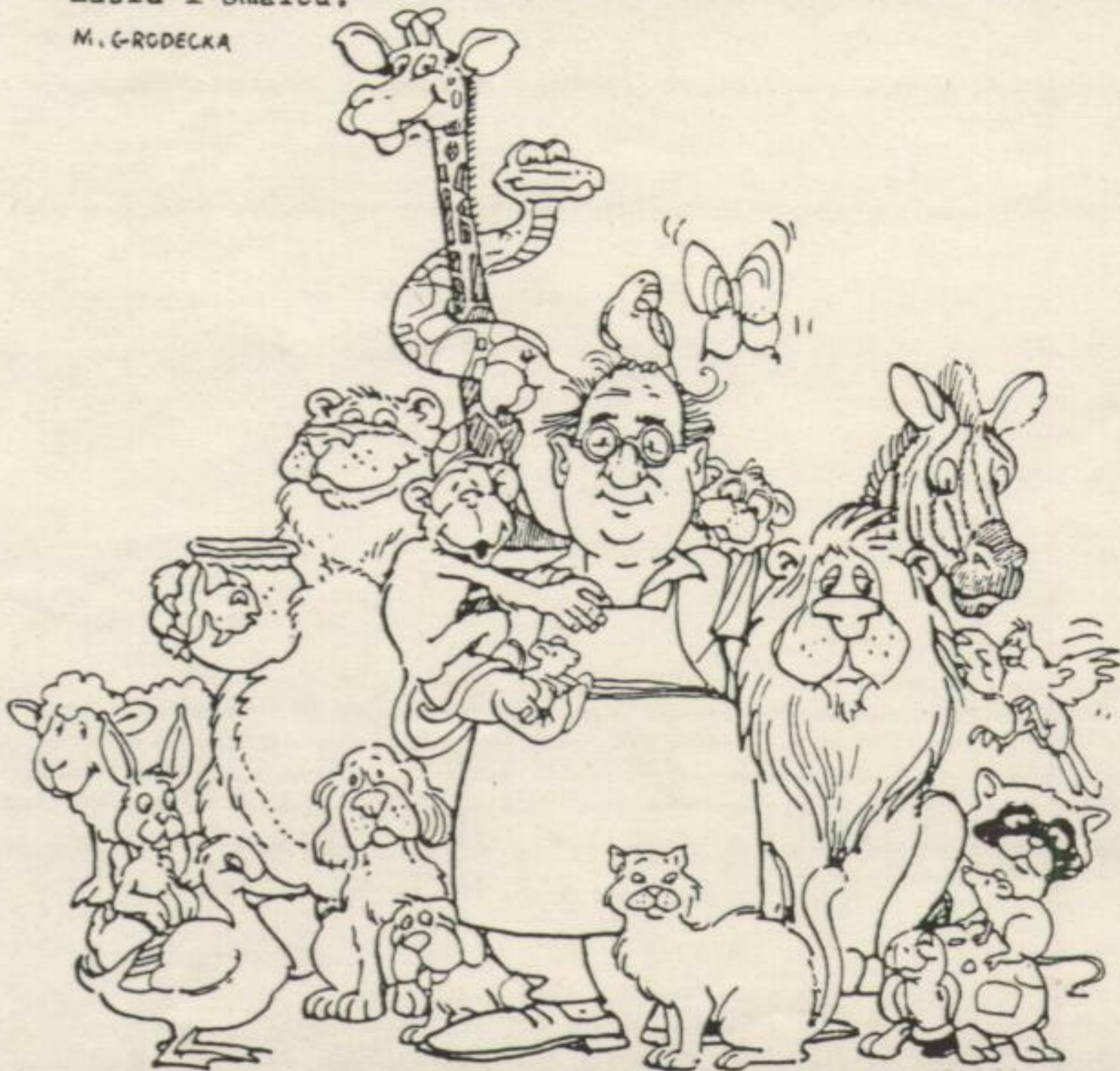
Jakakolwiek jednak miałyby być minimalna norma białkowa, to musi ono być białkiem pełnowartościowym, tzn. pochodzącym z pokarmów na tyle urozmaiconych i rozważnie dobranych, aby zawierały wszystkie aminokwasy egzogenne. Pożywienie jednostonne bez względu na ilość zjedanego białka, jest zawsze niekorzystne i patogene, zarówno dla dzieci jak i dla dorosłych.

Zwolennicy poglądu, że człowiek jest istotą nie tylko roślinożerną, ale ściślej-owocożerną, powołują się na fakt, że poziom białka w mleku kobiecym jest przeciętnie taki sam, jak w większości owoców. Podobna jest w nim również ilość różnych składników mineralnych. Wapnia jest w nim tyle, co w pomarańczy, potasu tyle, co w borówkach, magnezu tyle, co w jabłkach, żelaza tyle, co w porzeczkach, miedzi tyle, co w figach, fosforu tyle, co w cytrynach, witaminy A tyle, co w śliwkach, B1 tyle, co w grapefruitach, B2 tyle, co w bananach. Jego wartość kaloryczna jest równa wartości śliwek, a tylko 7% kalorii pochodzi z białka.

Jeżeli w okresie wzrostu i rozwoju wystarczają dziecku tak małe ilości białka, a jego nadmiar szkodzi, to by znaczyło, że po osiągnięciu dojrzałości, potrzeby organizmu na białko na pewno nie wzrastają, o ile się nawet nie obniżają. Każdy organizm ma pewną granicę tolerancji na nadmiar białka i potrafi się go pozbyć, ale spożywanie go w ilości przekraczającej tę granicę obciąża nadmiernie nerki i wątrobę, zmuszając je stale do usuwania zbędnego balastu, co doprowadza stopniowo do patologicznego przerostu obu tych organów. Dotyczy to zarówno białka znajdującego się w mięsie jak i w mleku oraz skoncentrowanym pokarmie roślinnym. Na Międzynarodowym Kongresie Żywności w Edynburgu w roku 1963 podczas dyskusji na temat pochodzenia chorób naczyń i serca podkreślano nie tylko szkodliwość nadmiaru tłuszczów zwierzęcych, ale i nadmiaru białka.

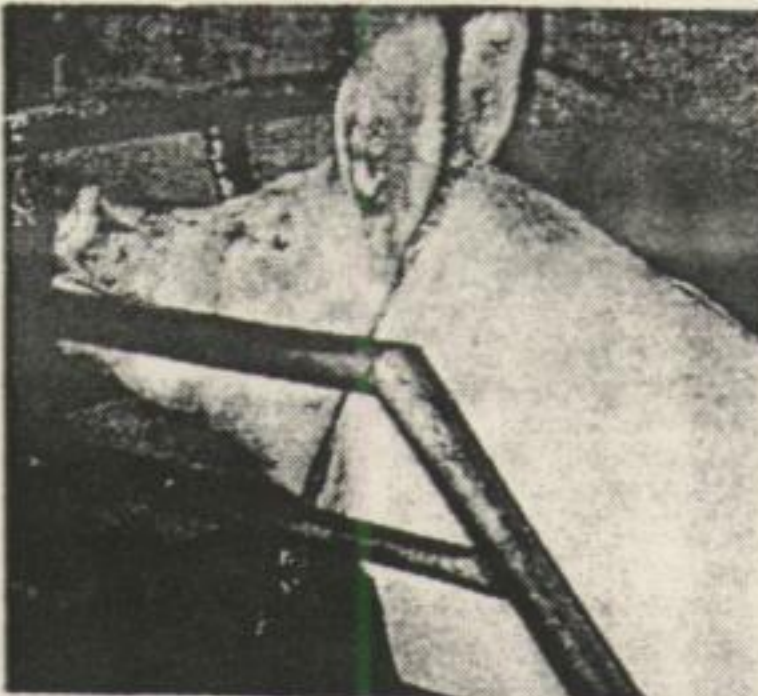
Uznano go za równie groźny jak nadmiar spożywanego masła i smalcu.

M. G-RODECKA



powinno stronić się od:

- tłustych produktów np. pełne mleko, tłusty ser, potrawy smażone;
- cukru np. wyroby cukiernicze, słodkie napoje, lody;
- wysoko przetworzonej żywności np. konserwy



To wydaje się naturalne i sprawiedliwe, że ci którzy są pełni miłości dla innych istot będą cieszyli się dłuższym życiem niż ci, którzy je męczą i zabijają.

DLACZEGO WEGETARIANIZM ?

Powody dla których zostaje się wegetarianinem są bardzo różne, wielu robi to dla zdrowia lub ze względów religijnych, ale większość przede wszystkim dlatego że nie chce być przyczyną cierpienia i śmierci zwierząt. I właśnie tacy wegetarianie "etyczni" zasługują na miano prawdziwych, w pełni świadomych tego co robią.

Badania wykazują, że wśród wegetarian jest niższy poziom zachorowań na choroby serca, raka, cukrzycę i inne, które powodują 75% przypadków śmierci. Otyłość, choroby kości i nadciśnienie są również bardzo rzadko spotykane wśród wegetarian.

Wegetariański sposób odżywiania oferuje większą różnorodność posiłków, które są proste i łatwiejsze do przygotowania. Przy zmywaniu naczyń prawie nie trzeba używać środków chemicznych, tak więc nie zatruwamy środowiska naturalnego.

Hodowanie zwierząt na mięso marnuje miliony ton żywności, która mogłaby być użyta do nakarmienia głodujących na całym świecie. Fermy zwierzęce to niszczenie gleb i zasobów wodnych, to powodowanie większego zanieczyszczenia wody niż inne działania człowieka. Jest to niszczenie dzikiej zwierzyny i drzew przez wycinanie lasów pod pastwiska.



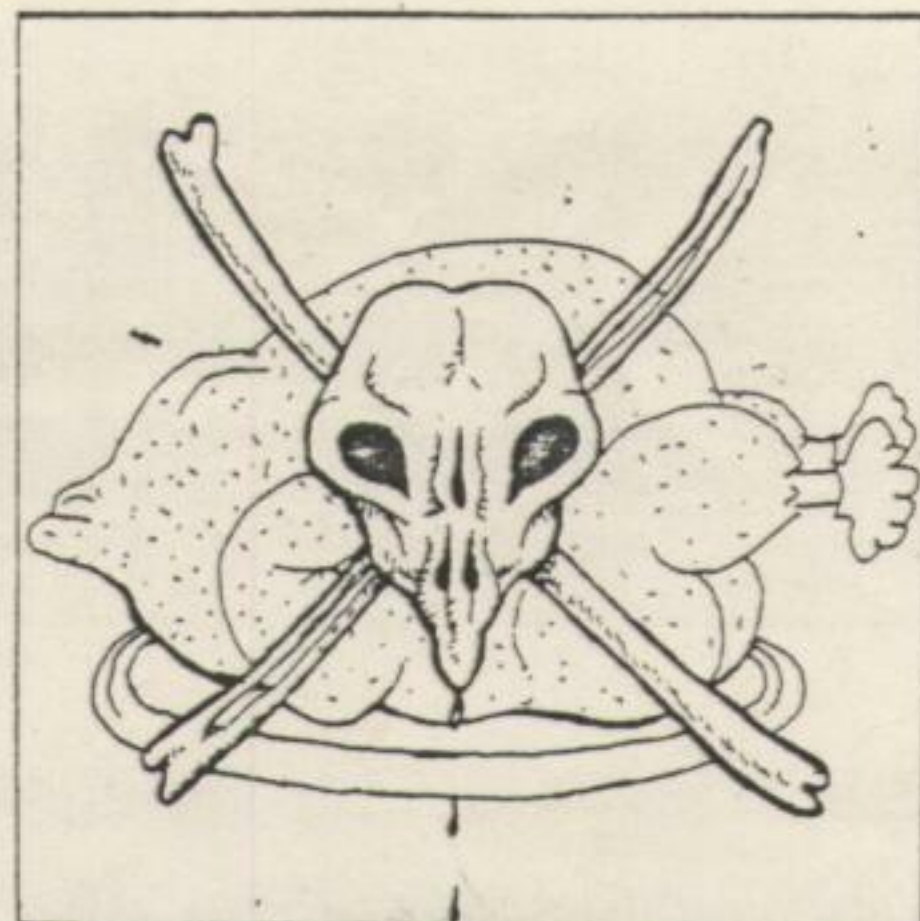
JAK ROZPOCZAĆ ?

Bycie wegetarianinem jest łatwiejsze niż nam się często wydaje. Są dwie metody: trudniejsza -krótsza i łatwiejsza-dłuższa. Krótsza droga to 1-2 tygodniowa głodówka w czasie której organizm oczyszcza się ze wszystkich nagromadzonych trucizn, po jej zakończeniu przechodzi się już tylko na pożywienie wegetariańskie. Metoda dłuższa polega na stopniowym eliminowaniu produktów mięsnych-ok. 2-3 miesięcy. Zamiast nich spożywa się produkty roślinne, warzywa, owoce, mleko i jego przetwory. Należy unikać soli, białego pieczywa, cukru. Trzeba jeść jak najwięcej produktów surowych, jak najmniej przetworzonych.

Pełne ziarno zbóż/chleb razowy/, jajka, mleko, zielone liście, świeże owoce, warzywa dostarczą ją wystarczającą ilość protein, białka, witamin i innych składników niezbędnych dla zdrowia i życia.

Kobiety w ciąży powinny jeść rośliny strączkowe, orzechy, nasiona, zielonolistne warzywa, chleb z pełnego przemiału, zarodki i otręby zbóż; osoby pracujące ciężko fizycznie powinny jeść dużo pomidorów, ryżu, pełnoziarnistego chleba, miodu.

MIĘSO TO



MORDERSTWO

Fermy hodowlane-obozy koncentracyjne dla zwierząt, laboratoria wiwisekcji-izby tortur arzących ze strachu, bezbronnych istot, zoo, cyrki-bez nadziei i życie za kratami, wsielstwo-sport zboczonych umysłów. Temu wszystkiemu jesteśmy przeciwni i przeciwko temu walczymy.

WYPOWIADAMY WOJNĘ OKRUCIENSTWU WOBEC ZWIERZĄT !

Stanowisko na którym stoimy- stanowisko-
zniesienia przemocy wobec wszystkich
istot jest często nazywane ekstremalnym,
a ci, którzy je popierają ekstremistami...

Tak, jesteśmy ekstremistami kiedy dochodzi
do okrucieństwa, jesteśmy temu całkowicie
przeciwni. Oczwistym faktem jest, że prawda
moralna jest często ekstremalna i musi
taką być, kiedy niesprawiedliwość jest
absolutna. I wtedy trzeba przeciwstawić
się temu całkowicie. A niesprawiedliwość
wobec zwierząt jest absolutna...

DLATEGO WYPOWIADAMY WOJNĘ RZEZNIOM, WIVLSEKCI, FUTROM ; FERMOM HODUJĄCYM ZWIERZĘTA NA RZEZI

Nadszedł czas aby zrozumieć, że silne
emocje, naprawdę głęboka złość, naprawdę
głęboka wściekłość, naprawdę głęboka
wrogość wobec okrucieństwa-są dobrymi,
naturalnymi uczuciami, które muszą się
pojawiać w obliczu naprawdę głębokiej
niesprawiedliwości.

Nie jesteśmy pseudobroncami zwierząt
spod znaku "Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami"
"Przyjaciele zwierząt" z TO2-u najbardziej
kochają zwierzęta, które znajdują się na ich
talerzach. "Kochają" zwierzęta więc je mordują
i pożerają. My nie walczymy o "humanitarne
zabijanie" zwierząt-walczymy o prawdziwą
miłość do zwierząt, walczymy o ich życie.
Nie walczymy o to by zwierzęta miały większe
klatki-walczymy o to by w ogóle nie było
klatek. Naszym celem nie jest poprawa tego
wielkiego zła, ale jego całkowita likwidacja!
Tylko całkowite zwycięstwo może nas
usatysfakcjonować.

Wiemy jednak o tym, że społeczeństwo jest
prymitywne i okrutne. Wiemy, że ludzie nie
obchodzą cierpienie, ból, strach, śmierć innych
stworzeń. Dlatego musimy walczyć w osamotnie-
niu. Ludzie chcą pożerać krowe, porozrywane,
stuzępy ciała zwierząt, chcą oglądać za kratami
zwierzęta w zoo, chcą nosić futra zdarte
z czujących, żywych stworzeń. Walczymy jednak,
że kiedyś nastąpi czas, w którym nadejdzie
kres cywilizacji opartej na niszczeniu przez
człowieka wszystkiego co żyje, cywilizacji

WEGANIZM

Odrzuca wszystkie pokarmy pochodzenia
zwierzęcego, zalecając tylko roślinne.
Odrzuca wszystkie wyroby ze zwierząt
skóry, futra, mydła z tłuszczem zwierząt,
kosmetyki i itp. Współdziała z ludźmi
pragnącymi moralnego postępu ludzkości,
pragnącymi

WITARIANIZM

Zaleca tylko potrawy surowe: owoce
i warzywa. Uważa, że degeneracja
ludzkości jest wynikiem spożywania
innych pokarmów niż owoce, co wpłynęło
na zmianę kodu genetycznego, ponieważ
sposób odżywiania się jest istotnym
elementem życia wyznaczającym tak
kierunek jak i przebieg ewolucji mo-
ralnej i kulturalnej ludzkości.

FRUTARIANIZM

Zaleca jedzenie tylko owoców, które
posiadają energię życia i zdrowia.
Taka dieta powoduje wielki duchowy
rozwój człowieka.

opływającej w krew i okrucieństwa. Wierzymy,
że nastanie kiedyś Świat Miłości i Pokoju,
pozbawiony ferm, rzedni, zoo, wiwisekcji. Nastą-
pi wtedy koniec ery barbarzyństwa. Ale
żeby to kiedyś nastąpiło musimy walczyć już
teraz, pomimo iż prymitywne społeczeństwo
będzie nazywać nas głupcami, chuliganami czy
wręcz bandytami. Ale to nie my jesteśmy
zbrodniarzami, to nie my zabijamy i pożeramy
zwierzęta. To wy, którzy jecie mięso jesteście
zbrodniarzami. Nie oburzajcie się na te słowa
-zastanówcie się nad swoim dotychczasowym
życiem. Zastanówcie się nad tym, że sami nie
chcecie być torturowani, zabijani, zjadani,
ale bez skrupułów torturujecie, zabijacie i
zjadacie zwierzęta, które przecież nie chcą
aby z nimi tak postępowano. Zastanówcie się
nad swoim strachem przed wojną i pomyślcie
o tym, że wciąż toczycie okrutną wojnę ze
zwierzętami, tylko po to aby połykać kawałki
zwierzęcych trupów. Jeżeli swoje postępowanie
uważacie za

moralne, jeżeli nie macie żadnych
skrupułów jesteście-DZIKIMI BARBARZYNCAMI,
i nie wiecie co oznaczają słowa :
MIŁOŚĆ I POKÓJ

Dla nas zwierzęta nie są nic nie czującymi
przedmiotami-są naszymi braćmi, żyjącymi
i czującymi istotami, prześladowanymi przez
ludzi. I będziemy ich bronić i walczyć o ich wolność
bronić i walczyć o nie.

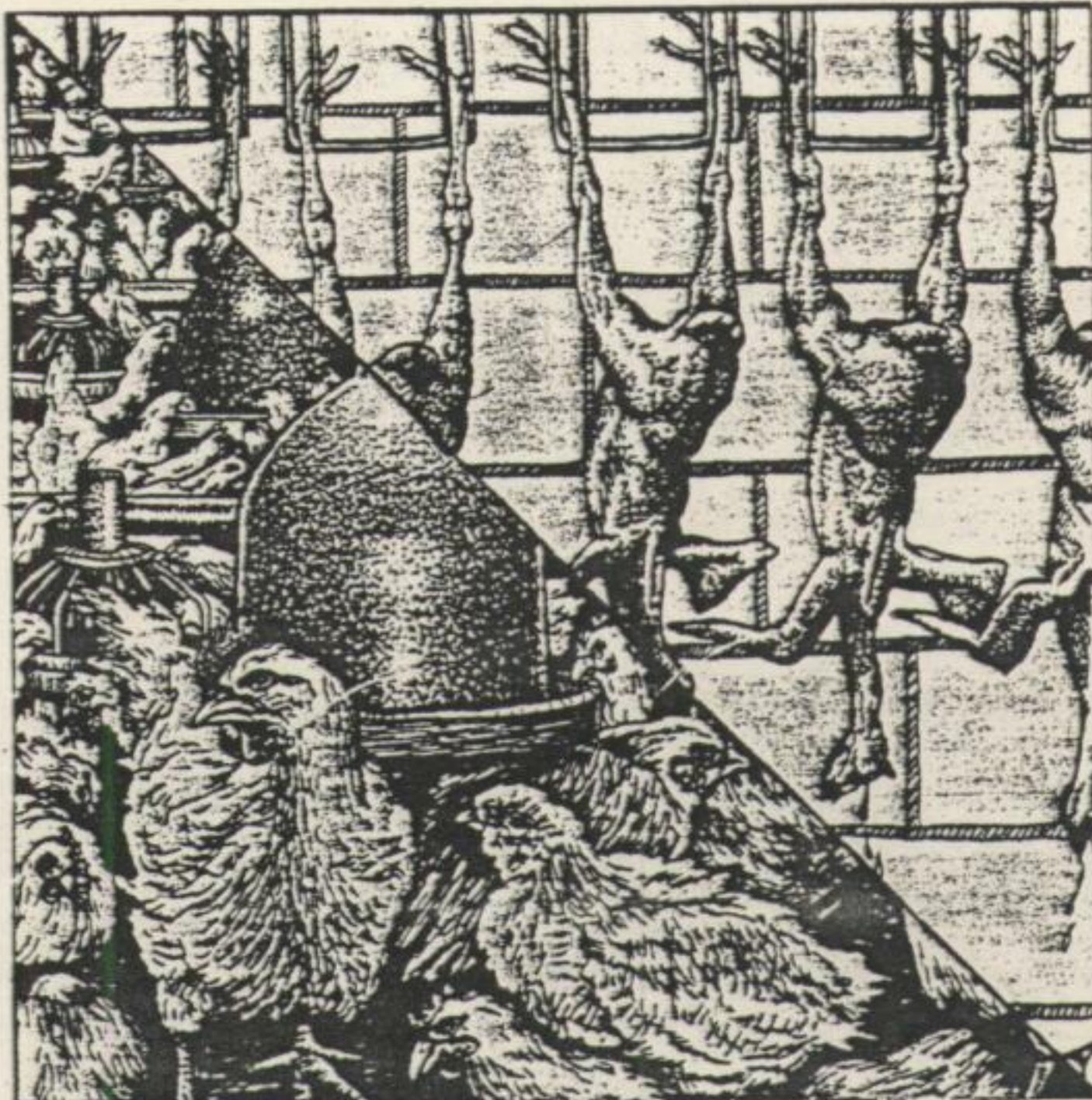
Będziemy żądać prawo zbrodniarzy, będziemy
żądać prawo barbarzyńców, gdyż prawo, które
zezwala na torturowanie zwierząt zasługuje
tylko na to by je żądać.

Nie jesteśmy pseudobroncami zwierząt dome-
gającymi się większych klatek, lepszych sposo-
bów zabijania i czystego ekologicznie mięsa.
Będziemy walczyć dopóki wszystkie zwierzęta
nie zostaną uwolnione z rąk oprawców. Nie
spocznemy dopóki każde zwierzę nie opuści
klatki w każdym laboratorium, fermie, zoo,
cyrku.

I wierzymy w to, że nadejdzie dzień kiedy
wszystkie klatki będą puste, kiedy wszystkie
zwierzęta będą wolne, kiedy wszyscy dobrzy
ludzie będą krzyżeć z radością: W końcu wolni!
Wszyscy wolni! NARESZCIE WOLNI!

NARESZCIE WOLNI !!!

FRONT WYZWOLENIA ZWIERZĄT



Bóg życzy sobie, żebyśmy pomagali
zwierzętom, jeżeli one potrzebują
pomocy. Każda istota w obliczu
śmierci i zagrożenia ma takie samo
prawo do obrony. Franciszek z Asyżu



RANA BOGA

Pewien człowiek codziennie jadł mięso. Codziennie pożerał kawałek ciała innej istoty. Mógł wybierać między roślinami a mięsem, wszak nie żył na Antarktydzie. Ale on wolał mięso, i przez niego cierpiały setki zwierząt. Aż nadszedł ten dzień, który musi nadejść, ale nad którym mało kto się zastanawia. Człowiek zmarł i stanął przed Bogiem. Zdziwił się, gdyż ujrzał w Jego boku raniącą ranę.

-Kto Ci to uczynił, Panie? - zapytał człowiek.
-To ty i tobie podobni. Każdy kawałek mięsa, który wyrwałeś z ciała zwierzęcia-wyrwałeś mnie. Każdy cios i każda rana zadana zwierzęciu dotknęła mnie.
Człowiek, gdy to usłyszał bardzo się zdziwił i powiedział:
-przecież to były tylko zwierzęta. Bóg słysząc te słowa zapłakał i powiedział tak jakby chciał powiedzieć do wszystkich ludzi:
-Dlaczego w raju zjedliście jabłko z drzewa okrucieństwa, a nie z drzewa mądrości?

Istnieją dwie grupy obrońców wiwisekcji: ci, którzy czerpią z niej korzyści i ci, którzy zupełnie nie wiedzą jaka jest prawda o wiwisekcji i co dzieje się w laboratoriach. chirurg dr. Werner Hartinger

Człowiek jest pod kilkoma względami zupełnie inny niż zwierzę doświadczalne. Tylko nauka kliniczna może przynieść sukcesy. prof. dr. George Pickering

Przez szkiełko-patrzę Na męki doświadczalnego królika, szczura, psa Ten królik, szczur i pies-to ja.

Boiena



Nie wiadomo co się dzieje z Kolektywem brak z nimi kontaktu ludzie też skarżą się że nie mają odpowiedzi

Jeżeli uważasz, że warto nam pomóc to możesz: przysłać trochę forsy - to najpilniejsza potrzeba - jeżeli znasz języki obce możesz pomóc w tłumaczeniu zagranicznych publikacji - jeżeli masz dostęp do taniego lub całkiem bezpłatnego ksero byłibyśmy bardzo wdzięczni za pomoc w odbijaniu naszych materiałów

Nasz adres: Radek Kisielewski ul. Zwierzyniecka 19A m. 4 15-312 BIAŁYSTOK

Pewien pies został ukrzyżowany, gdyż chciano sprawdzić jak długo umierali na krzyżach chrześcijanie. Szczennej suce rozcięto brzuch, by sprawdzić jej instynkt macierzyński. Grupa naukowców-bandytów poddała 15000 różnych zwierząt śmiertelnym, po upływie pewnego czasu, poparzeniom. Następnie połowie z tych zwierząt podano ekstrakt z wątroby mający być skutecznym środkiem zapobiegającym szokom. Faktownie grupa zwierząt, której podano ekstrakt konała dłużej niż ta, która go nie otrzymała.

Godziennie torturuje się setki tysięcy zwierząt-robią to potwory w białych kitlach, nazywający siebie naukowcami. Zwierzęta sąmęczone na różne sposoby: przez powolne rozpuszczanie oczu, trucie, zarażanie chorobami, zamrażanie, odmrażanie, głodzenie, pozabawianie wody, wycimanie różnych części ciała, obcinanie kończyn, usuwanie: kości, palenia czy oblewanie substancjami żrącymi. Może trwać to tygodniami, latami-w rezultacie wszystkie prowadzą do śmierci, która jest dla zwierząt jedynym środkiem znieczulającym. W czasie tortur zwierzęta skręcają się z bólu, gryzą swe łapy, rzucają się na kraty chcąc uciec z klatek.



MYDŁO

Może nie wszyscy wiedzą, że w Polsce mydła są produkowane przy użyciu tłuszczu zabitych zwierząt/być może są mydła bez tych tłuszczów, ale nic nam o tym nie wiadomo/. Dla tych, którzy lubią majsterkować podajemy przepis na własne mydełko:

10 gram masła oraz 20 ml 30% roztworu NaOH mieszamy w parownicze i ogrzewamy na łaźni wodnej. Podczas ogrzewania stale mieszamy pałeczką szklaną starając się otrzymać jednolitą masę. W razie potrzeby dodajemy wody destylowanej

po pewnym czasie na powierzchni masy pojawia się piana. Gotujemy wówczas i mieszamy jeszcze w ciągu kilku minut, a następnie zdejmujemy parownicę z łaźni wodnej i pozostawiamy do ostygnięcia. Podczas stygnięcia masa rozdziela się na dwie warstwy w górnej znajduje się mydło zaś w dolnej tlenki NaOH oraz gliceryna powstała w wyniku hydrolizy tłuszczu

Uważam, że cierpienia jakie zadałem zwierzętom-a niestety takie były-niczego ludzkości nie przyniosły.

prof. dr. Richard Ryder



WEGET FRONT OY!
Waldek Kopyś
Os. Chałcińskiego
5 m 111
21-400 Łuków

GAZETKA "ANIMAL"
Paweł Przywara
ul. Podwłocze
24 m 65
35-310 Rzeszów

PRACOWNIA NA RZECZ
WSZYSTKICH ISTOT
Andrzej Korbel
ul. Magii 21/3
43-300 BIELSKO-BIAŁA

KOLEKTYW WEGETARIANSKI
Anna Miedźwiecka
ul. Petofiego 4/74
01-917 WARSZAWA
(nie wiadomo czy działa)

TOWARZYSTWO ZWOLENNIKÓW
WEGETARIANIZMU
ul. Kozielskiego, 12
01-571 WARSZAWA
/środy 16.30-18.30/

-bylibyśmy wdzięczni za wszelkie informacje a przemoc wobec zwierząt (np. artykuły z gazet - możemy przysłać też własny artykuł, opowiadanie, wiersz - chętnie wydrukujemy. - prosimy też o informacje o wszelkich działaniach w obronie zwierząt.

Wielkie podziękowania dla tych wszystkich, dzięki którym mógł powstać ten numer. Dziękujemy wszystkim którzy sypnęli forszą, tłumaczyli zagraniczne teksty,

i tym którzy je przepisywali na maszynie oraz wszystkim tym którzy chcą chronić zwierzęta przed ludzką brutalnością i okrucieństwem.